

**WYŚCIE WYTRWALI
PRZY MNIE
W MOICH
PRZECIWNOSTCIACH**

ŁK 22.28

Wykłady spisane
Łódź, 06.02.2024r.

Chrystus nigdy nie jest przeciwko nam, gdy my jesteśmy z Nim, bo my Go nieustannie wychwalamy za to, co nam uczynił, a uczynił nam to czego zobaczyć nie możemy, ale możemy tak postępować. Czyli możemy być świętymi, i świętość się będzie w naszym życiu objawiała, w taki sposób, że emocje, które więzią ludzi, one przestają mieć nad nami władzę, ponieważ Chrystus Pan uśmierca ciało, nad którym one miały władzę, a nowy człowiek nie podlega emocjom, nowy człowiek jest w mocy Bożej, i emocje nic nie mogą zrobić z człowiekiem nowym, ponieważ jest to inny świat, i jest to człowiek, który panuje w Imię Boga, nad tymi właśnie siłami, nad klątwą i nad wszystkimi siłami ciemności. On zstępuje do głębin - człowiek światłości.

Proszę państwa, jak już mówiliśmy pędzimy z szybkością 870 milionów kilometrów na godzinę, cały układ słoneczny oddalając się od równika galaktycznego, który można powiedzieć wyzerował pewnego rodzaju równowagę między duchową naszą wewnętrzną naturą, czyli piękną córką ziemską, która jest naturą przeznaczoną do światłości, ale znajduje się w ciemności. Na początku była w światłości i aniołowie których Bóg stworzył, oni byli jej światłością, czyli ich opieka, ich doskonałość Boża, miała utrzymywać doskonałość Boską wewnętrzną, żeby była nieskalana wewnątrz.

Bo duch mocarstwa powietrza nie mógł się dostać do pięknej córki ziemskiej, do bóstwa na sposób ciała, dlatego że aniołowie byli tarczą, potężną tarczą światłości, Boskiej światłości nie do złamania.

Aniołowie, synowie Boży nie mogli być złamani przez nic z zewnątrz, mogli być złamani tylko przez samych siebie, czyli oni mogli sami się złamać, odchodząc od pierwotnej miłości, od pierwotnej siły. *Pamiętaj skąd spadłeś i powróć do pierwotnej miłości* - mówi Apokalipsa św. Jana, rozdz.2, od wersetu 4:

Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie - przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz.

Bóg wzywa. Tu jest napisane akurat do Kościoła w Efezie, to nie ma znaczenia, bo chodzi tu o sytuację - nie miejsca na świecie, tylko tak naprawdę duchowego przeznaczenia Kościoła w Efezie. Czyli stan duchowy, stan prawdziwej natury Boskiej, który w Efezie on został zapoczątkowany, mimo że dzisiaj nikt nie pamięta dawnych czasów Efezu. I nikt nie pamięta już Laodycei, bo z Laodycei pozostały tylko jakieś małe ruiny, kamień na kamieniu tam gdzieś ledwo co jest i nic więcej nie ma. Ale Laodycea jako duchowy aspekt, jest oporem dla Boga i kościołem, który powstał w sposób ziemski, który sam sobie będzie "rzepkę skrobał". O czym jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz.3, od wersetu 14:

Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: Znam twoje czyny, że ani zimny ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty" i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości i biedny, i ślepy, i nagi. Radzę ci kupić u Mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. Dawno, dawno temu, Laodycea słynęła z maści na oczy. I dalej od 19: Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się! Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz Mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie. Kto ma uszy, niechaj posłyszysz, co mówi Duch do Kościołów.

To jest kościół Laodycea, kościół który sam siebie zbudował i mówi: Niczego nie potrzebuję, mam dosyć pieniędzy, mam dosyć władzy, mam swoich wyznawców, nie potrzebuję niczego. To jest kościół Laodycei i anioł Laodycei, który jest aniołem kościoła ziemskiego - w sensie nie Boskiego, aniołem ciemności, i w żaden sposób nie zdąża ku prawdzie, tylko popycha ludzi ku ciemności.

I dlaczego kościołowi potrzebny jest grzech? Grzech potrzebny jest, aby ludzie mieli tożsamość grzechu, bo tożsamość grzechu jest ich tożsamością, która nie pozwala im zdążać do świętości, dlaczego?

Ponieważ tożsamość grzechu powoduje tą sytuację, że są istotami grzechu, zostali wyrwani z natury światłości wewnętrznej, ich postępowanie, ich myśli, ich dążenia są związane z osobowością grzechu; i utrata grzechu jest to także ginięcie natury grzesznej tożsamości, z którą się związali w codziennym życiu i byciu, w codziennym istnieniu. Więc to tak, jakby ówczesny władca powiedział: Jeśli nie będziecie posłuszni, to wam zabiorę grzech i umrzecie; zabiorę wam grzech, nie będziecie mogli żyć, bo jesteście zależni od

grzechu. Ale ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, zostali pozbawieni grzechu, umarli, w sposób duchowy umarli. Ciekawą sytuacją jest to, że ta śmierć w sposób duchowy, dla człowieka jest niezauważalna, ale jest prawdziwa.

I taką ciekawą sytuacją jest to, że ludzie będąc zdolni do świętości, będąc bezgrzesznymi, bo mówimy tutaj przecież nie o ciele, ale mówimy tu o duszy, człowiek to dusza. Chrystus nie przyszedł ratować ciała. Zresztą mają za złe, i żal do Chrystusa ówcześni Judejczycy, ówcześni, dlatego że przyszedł do kraju, który był pod zaborami i ich nie wydobył spod zaboru, musieli cierpieć zabory.

Ale On powiedział: Nie przyszedłem uwolnić was spod zaboru, przyszedłem uwolnić was z o wiele cięższego brzemienia, bo zabory nie przeszkadzają wam w życiu w Bogu, one nie pozwalają ciału waszemu być swobodnymi, aby ciało miało to co chciało; nie pozwalają tylko ciału, duchowi nie. Duchowi nie przeszkadzają zabory, Ja przyszedłem ducha waszego wyzwolić, duszę wyzwolić, człowieka prawdziwego, a wy pytacie się, dlaczego Ja nie wyzwalam was spod zaboru. Bo Ja nie przyszedłem po to, aby wyzwolić was spod władzy ludzkiej, ale spod władzy strasznie złej, stokroć potężniejszej i stokroć groźniejszej - wyrywam was spod władzy szatana.

Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale bójcie się tych, którzy ciało zabijają i duszę mogą wtrącić do piekła. Ciało zabijają i duszę mogą wtrącić do piekła, tych się bójcie, nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało; bo tak naprawdę, to gdy jesteście nowym stworzeniem, jesteście żywą istotą, człowiekiem prawdziwym.

I tutaj, proszę zauważyć, o czym mówię? O sprawach, które są obce dla tego świata, zupełnie obce. Jak bardzo obce? Tak obce, jak List św. Pawła do Koryntian, rozdz.15 werset 19:

Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

Czyli mówi o tym, że ci, którzy poszukują tylko życia cielesnego, a zapomnieli o tym kim naprawdę są, to oni są zagubieni, oni są tymi, nad którymi trzeba lamentować, bo to oni zgubili drogę całkowicie, bo stali się całkowicie cielesnymi. I gdy są cielesnymi, nie są w stanie uratować swojej duszy, ale gdy są duchowymi, nie tylko duszę ratują ale i ciało. Proszę zauważyć, nie tylko duszę ale i ciało.

Jesteśmy tutaj po to, aby nie debatować, myśleć, zastanawiać się czy prawdą jest, że Chrystus nas odkupił, ale po to aby uwierzyć Chrystusowi i żeby postępować wedle Jego nakazów. A wtedy okazuje się: Panie, o, wszystko jest doskonałe, proste. Jestem święty, bezgrzeszny, grzech ciała ucieka przede mną, ponieważ gdy stoję w imię Twoje, on nie jest w stanie mnie pokonać, ja natomiast mam pełną władzę nad nim i on ustępuje. I to jest prawda.

Ludzie w nieświadomy sposób stają się obrońcami diabła, obrońcami szatana, obrońcami złego ducha, dlaczego? List św. Jakuba, rozdz.4 werset 2: *Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć.*

Proszę zauważyć, tutaj zazdrość ukazana jest jako chęć pożądania czegoś, żeby coś otrzymać. Zazdrościć, czyli wyrwać komuś to, co on ma, siłą jakoby duchową zadusić go i mu to zabrać; zazdrość jest dusząca. Jak ktoś komuś zazdrości, to napada jego ducha i dusi go z całą siłą, żeby wyrwać jemu to, czego pożąda, ponieważ zazdrość jest związana z pożądaniem. I ludzie myślą, że zazdrość jest taka dobra, a zazdrość jest związana z pożądaniem, w tym świecie zazdrość, jest całkowicie w porządku, a dlaczego? Dlatego że są cielesni i naturalną rzeczą jest to, że chcą kogoś obłupić.

2 Żyćcie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć, prowadzicie walki i kłótnie a nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się ale nie otrzymujecie, bo źle się modlicie starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz. Cudzołożnicy czyż nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z

Bogiem? Jeśli więc ktoś, by zamierzał być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga.

I to jest właśnie ta sytuacja, kiedy ciało staje się przyjacielem tego świata, to człowiek staje się nieprzyjacielem Boga. I kim jest? Wrogiem swojej duszy, kopie na nią wilcze doły, zastawia pułapki, sidła, wnyki i potrzaski, na swoją duszę poluje. To aż zadziwiające jest to, że ludzie tak dziwnie postępują.

5 A może utrzymujecie, że na próżno Pismo mówi: Zazdrośnie pożąda On ducha. Tam, proszę zauważyć, jest powiedziane: żywicie morderczą zazdrość; tutaj Bóg mówi: zazdrośnie pożąda On swego ducha. Czyli chce koniecznie go odebrać, przywrócić do prawowitej natury, do miejsca, które jest prawdziwe i żywe.

I tutaj właśnie my - proszę zauważyć, to jest bardzo proste, nie potrzebujemy żadnych umiejętności, żadnych zdolności, tak jak ten świat potrzebuje umiejętności, zdolności, jakiejś nie wiadomo jakiejś ogromnej wytrzymałości, aby mógł sprostać problemom tego świata, czy w jakiś sposób sprzeciwić się problemom tego świata, czy požądaniom tego świata. My w tym momencie, kiedy jesteśmy posłuszni Bogu, posłuszni całkowicie, to jesteśmy posłuszni Jego zazdrości. On ducha naszego bierze w swoje ręce i ducha naszego umacnia, duch nasz staje się potężny i silny, ponieważ jest to Jego Duch, dlatego, że my swojego ducha już nie mamy, duch nasz został uśmiercony.

Proszę zauważyć, duch został nasz uśmiercony, świadectwem tego uśmiercenia jest Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, bo Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa dlatego, że dopełnił dzieła zadanego właśnie Chrystusowi, aby wydobył człowieka z udręczenia i duszę jego wyzwolił, i ducha uśmiercił; duch jest uśmiercony. Proszę zauważyć, do czego zdąża szatan? I proszę zauważyć podobieństwo - do czego zdąża szatan i do czego zdąża dzisiejszy kościół?

Dzisiejszy kościół zdąża do oczyszczenia człowieka z grzechów, czyli inaczej można powiedzieć żeby to zrozumieć, o utrzymanie życia grzesznego ciała, kościół do tego zdąża. Ale szatan także, szatan także zdąża do utrzymania tego grzesznego ciała, a do tego potrzebuje człowieka, aby człowiek swoją siłą mógł to uczynić, ponieważ szatan nie ma takiej mocy, człowiek ma taką moc.

I proszę zauważyć, co czyni miłosierdzie - czy miłosierdzie uwalnia człowieka grzesznego od grzechów? Nie. Miłosierdzie nie uwalnia człowieka grzesznego od grzechów, miłosierdzie uśmierca całego człowieka razem z jego grzechami. Jest w Liście św. Pawła do Rzymian napisane w rozdz.6 werset 6:

*To wiedźcie, że dla **zniszczenia** grzesznego ciała, dawny nasz człowiek został ukrzyżowany po to, byśmy więcej już nie byli w niewoli grzechu.*

Czyli, **miłosierdzie uśmierca całego grzesznego człowieka, a nie uwalnia od grzechów**. Dzisiejszy kościół ciągle zdąża do tego, aby grzeszny człowiek się pozbył grzechów. A czego szatan chce? Szatan chce, aby grzeszny człowiek wyrwał się z pułapki niemożliwości ale żeby żył; chce życia, stary człowiek chce życia.

I dzisiejszy człowiek, proszę zauważyć, gdy spojrzycie na życie ludzi na świecie, to oni spełniają właśnie tą potrzebę diabła, chcą nieustannie utrzymywać człowieka grzesznego, tego który jest wrogiem Boga i sprzyja szatanowi, przy życiu, a dlaczego?

Bo to jest ich tożsamość, to jest ich tożsamość grzechu, oni nie znają innej tożsamości. Zasada jest bardzo ciekawa. Człowiek ma inną tożsamość - proszę zauważyć: inkarnacja powoduje to, że stara tożsamość przestaje istnieć i jest nowa tożsamość. Ludzie na tym świecie, jeśli chodzi o inkarnację ziemską, szukają nieustannie swojej starej tożsamości. Ciekawe po co, po cóż oni to robią? - bo ja nie rozumiem po co. Po co? Żeby więcej kłopotów mieć, więcej problemów? Nie mam pojęcia po co, po co szukają tej osobowości, którą mieli wcześniej.

Myślę, że już chyba wiem po co. Szukają jej po to, bo uważają że tam jest ich zagubiona mądrość. A tam ich zagubionej mądrości nie ma, tam są przyczyny ich śmierci, która doprowadzi ich do dzisiejszej śmierci także. I jedyną możliwością jest święta inkarnacja, bo święta inkarnacja czyni to samo - uśmierca starego człowieka i daje całkowicie nowego człowieka. Nowego człowieka!

Nie płaczmy za grzechem, nie płaczmy za starym człowiekiem, cieszymy się z nowego człowieka, bo mamy co robić. Mamy co robić, czyli jesteśmy posłani do głębin, a do głębin nie może zejść ten, który nie jest synem Bożym, bo nie jest to dla niego możliwe, ponieważ rozbija się o pierwszy mur.

Synowie Boży natomiast, są potęgą tak ogromną, że dla nich takie mury nie są żadną przeszkodą oni przechodzą przez nie jakby ich nie było, synowie Boży są potęgą i mocą. I teraz rozumiecie dlaczego szatan wszystko robi, aby człowiek nie był świadomy synostwa Bożego.

Bo człowieka światłości, synów Bożych nie można powstrzymać. Nie ma siły na tym świecie, aby powstrzymać człowieka światłości, aby powstrzymać syna Bożego, jest to niemożliwe. Jest to po prostu niemożliwe żeby go powstrzymać, ponieważ on w sobie ma całą siłę, bo w sobie ma Ojca, w sobie ma Ducha Świętego, w sobie ma Boga i Chrystusa, i on jest z Jego mocy potęgą, i nic nie jest w stanie go powstrzymać, nie jest to możliwe.

I dlatego ten świat bardzo się boi powstania synów Bożych, więc żeby nie powstał, to po prostu wszystko się czyni, aby utrzymywać jego tożsamość w grzechu; żeby grzeszna jego tożsamość, była jego tożsamością.

I dlatego tutaj zostało to ukazane, że tożsamość grzechu jest tożsamością tak wszechobecną, tak silnie jest człowiek z nią związany, że myśli że to jest jego istnienie. A wystarczy, proszę zauważyć, uwierzyć Bogu. Przez rozum, nie da się tego zrobić, nie da

się zrozumieć i wyrwać człowieka z tożsamości grzechu. O czym mówi przecież św. Paweł w Liście do Kolosan, rozdz.3 werset 9:

Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami. Proszę zauważyć, to jest właśnie to. A przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia, ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.

Proszę zauważyć, jasno jest to przedstawione o tym, a dzisiejszy kościół „udaje Greka”, a właściwie Greka, który jest Zozymem. Bo Zozym też był Grekiem i co ciekawe, nawet nie chrześcijaninem. I jest bardzo wyraźnie napisane, że nie mamy starego już człowieka, ale dzisiejszy kościół nieustannie obsesyjnie - tak, obsesyjnie - nastawia człowieka i uporczywie ukazuje jemu możliwość uwolnienia starego człowieka z grzechów. Tego się nie da zrobić, to jest przez Chrystusa ukazane. **Miłosierdzie dusze utrzymuje przy życiu, a starego człowieka uśmierca.**

Stary człowiek jest uśmiercony i my powinniśmy po prostu żyć nowym życiem, w żaden sposób się nie zastanawiać nad tym, co przeminęło. To co przeminęło, chce nas obarczać swoimi winami, ale my się tym nie przejmujemy, dlatego że wiemy kim jesteśmy, że Chrystus dał nam nowe życie. A szatan chce nas obarczyć winami nie naszymi.

Ale proszę zauważyć, ciekawa sytuacja do inkarnacji tej ziemskiej. Ludzie samodzielnie szukają poprzedniej inkarnacji, aby się obarczyć winami poprzedniego wcielenia. Po cóż? Chcą rozwiązać ten problem? Nie rozwiążą go. Jak w owym czasie go nie rozwiązali, to teraz też go nie rozwiążą, bo on nie jest do rozwiązania, on jest do usunięcia - a Jezus Chrystus właśnie to zrobił, uśmiercił starego człowieka.

Dlatego proszę zauważyć - to, o czym mówię w tej chwili, nie jest o tym jak zdążać do głębin, tylko o tym, jak przetrwać w głębinach. Bo w tej chwili już nie jest szukanie głębin, głębiny są już wszędzie. Są już wszędzie, ludzi dopadają zewsząd, ludzie czują że coś ich

dopada, coś ich dręczy, coś ich gniecie, coś w ich warczy i czyha, nie wiedzą co to takiego jest. Więc nie chodzi o to, żeby wybrać się czy uciec, ale żeby przetrwać w głębinach; przetrwać i zwyciężać, to jest cel człowieka Bożego, czyli synów Bożych. W głębinach przetrwać, zwyciężyć, dlatego że jesteśmy stworzeni rycerzami na tą walkę ostatnią, aby to stworzenie nasze wewnętrzne z udręczenia wydobyć i przyrodzić w szatę światłości, a to jesteśmy my.

I proszę zauważyć, my którzy jesteśmy synami Bożymi, świadomymi synami Bożymi, jesteśmy wielkim światłem, ogromną kulą światła, które jaśnieje mocą Bożego światła. Bo znajdujemy się - synowie Boży, i zaraz jest Boże światło - bo są połączone. Jesteśmy właśnie w mocy Bożego światła, a wewnątrz światła synów Bożych, tej kuli światła, jest świat udręczony, który z wnętrza nieustannie wysyła sygnały jak zgrzeszyć, jak być złym, jak być niedobrym, jak czerpać z ciemności, jak pożądać zazdrośnie, morderczo wręcz.

I są ludzie na świecie, którzy ulegają tej wewnętrznej sile, i zamiast być synami Bożymi, którzy czerpią ze światłości Boskiej, stają się cali czarni jak smoła i łączą się ze światem demonów.

My natomiast, synowie Boży, są tymi którzy czerpią ze świata światłości, bo są synami i światłość Boga coraz głębiej przenika do wnętrza, tam siły ciemności budują fortece. 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.10 od 3 wersetu:

Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga, i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi, z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

Czyli tutaj jest bardzo wyraźnie ukazane, że synowie Boży są potęgą światła, potęgą Boga, którzy zostali posłani do głębin, tam gdzie panuje klątwa. Czym jest w tym momencie klątwa?

Klątwa, to po prostu nie taka sobie klątwa. W tym momencie klątwa to jest sytuacja ta, że duch mocarstwa powietrza, czyli władca materii nieświadomej, o tak mogę powiedzieć, chciał pozostać władcą i nie chciał stracić wyznawców. Gdy Bóg stworzył piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, i zapoczątkował kierunek Boski materii, przemianę materii w Boską tajemnicę. I materia zaczęła poznawać Stwórcę swojego, stawała się świadoma istnienia i Boga, i zdążała do Tego z którego powstała, bo poznała swoją tajemnicę wewnętrzną, ukazaną przez bóstwo na sposób ciała. I duch mocarstwa powietrza zobaczył, że traci wyznawców, chciał być zawsze panującym. Proszę zauważyć tu tożsamość - dzisiejszy kościół nie chce, aby ludzie wierzyli w Boga, bo straci wyznawców.

I duch mocarstwa powietrza, nie chce bóstwa na sposób ciała, dlatego że materia wznosi się na wzór doskonałości Bożej, poznaje swojego Stwórcę i on traci wyznawców. Więc zwiódł lucyfera, który stał się wrogiem Boga, bo pożył rzeczy, które były wrogością dla Boga, tak naprawdę, uczyniły go wrogiem i wrogością dla Boga, a synów Bożych skaził pożądaniem bóstwa na sposób ciała.

I proszę zauważyć, przecież oni byli w dalszym ciągu zjednoczeni z tą naturą bóstwa na sposób ciała, tylko musieli tylko chwilę poczekać aż się wszystko przemieni i wypełni. To jest tak, jak Dawid, Uriasz i Batszeba. Batszeba jest żoną Uriasza, jest to piękna kobieta i Dawid Król chce mieć Batszebę, ale Batszeba ma męża Uriasza. Bóg chce dać Dawidowi Batszebę, ale wtedy, kiedy Uriasz zginie na polu walki, bo tak jest przeznaczony, ale Dawidowi jest pilno, już w tej chwili chce mieć Batszebę, a nie wtedy kiedy Uriasz dopiero zginie. Więc bierze to we własne ręce, posyła Uriasza na pierwszą linię bitwy i posyła żołnierza, aby przypilnował, żeby Uriasz był na pierwszej linii bitwy i żeby na pewno zginął, bo Dawid chce już teraz Batszebę, nie wtedy kiedy Bóg mu da, on chce mieć już teraz.

I to jest ten sam problem upadłych aniołów i w dalszym ciągu dzisiejszego człowieka. I klątwa właśnie w taki sposób działa, że we własny sposób chce zdążyć do tego co chce mieć, własnymi sposobami; to czyni duch mocarstwa powietrza. Do tego skłania dzisiejszy świat człowieka, aby sam szukał grzechów, aby nie uwierzył Bogu i żeby uznawał, że nie jest możliwe aby Bóg uwolnił go od grzechów; jak sam człowiek tego nie zrobi, to mieć nie będzie. Okazuje się, że takie samo podejście miał lucyfer, który chciał i zażądał od Boga, aby zasiąść w Komnacie Obrad i rządzić z Bogiem, i chciał mieć swoich wyznawców. Bóg go strącił, więc zaczął robić to po swojemu, szukać wyznawców - i to widzimy znowu w Ks. Hioba jak szuka wyznawców. Zdobywa tych wyznawców, pod pozorem że służą Bogu, ale Bóg wie, że on nie służy Bogu, tylko ludzie tego poznać nie mogą, bo nie rozumieją ostatecznej prawdy.

Natomiast Bóg mówi: *Któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi?* Czyli zwodzi ludzi, lucyfer, tam w Ks. Hioba jest to Elihu, który wysługuje się trzema przyjaciółmi Hioba, którzy chcą go złamać, Hioba, ale Hiob nie daje się złamać. Oni zostają złamani, więc wychodzi Elihu i zaczyna sam walczyć z Hiobem, ale Hiob się wycofuje i nie podnosi ręki, ani żadnego słowa na Elihu, bo wie, że on przed Bogiem tylko zdaje sprawę. I w tym momencie, Elihu widząc, że Hiob nie wchodzi z nim w potyczkę, podnosi na niego rękę. A Bóg karze go za to: *Któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi?*

Ciekawą rzeczą jest to, że przeszukując w internecie informacji na temat Elihu i na temat trzech adwersarzy Hioba, dostrzegamy taką sytuację, że Elihu nie został ukarany w sposób zrozumiały dla człowieka, więc Elihu jest dobry, natomiast trzech adwersarzy zostało ukaranych przez Boga, więc oni są złymi. Ale jest sytuacja całkowicie odwrotna. Trzech adwersarzy zostało ukaranych, ale powiedział Bóg do Hioba: *Módl się za nich, a Ja ich uwolnię*. A o Elihu już wydał sąd wcześniej, o Elihu nie ma już słowa.

A w internecie jest powiedziane w ten sposób: o Elihu Bóg nie powiedział nic złego, wszystko złe powiedział o tych trzech adwersarzach. Okazuje się, że tak działa ludzki umysł. Ludzie nie chcą poznawać myślenia Boskiego, pojmowania Boskiego, nie chcą Mu uwierzyć, bardziej sobie ufają, jeśli coś nie zostało powiedziane tak jak oni to rozumieją to, to znaczy że nie było. Następna sytuacja, jak działa ludzki umysł? gdziekolwiek nie spytacie się, nie zauważycie, nie spojrzycie, to Hiob był dręczony przez Boga, nie wiadomo dlaczego. Czy to tu pytacie się, czy to tam, Bóg założył się z diabłem, że Hioba będzie dręczył, ludzie tak myślą na świecie, że Bóg bawił się Hiobem, bo założył się z diabłem. Dlaczego ludzie w taki sposób myślą, że to tak było, mimo że to wcale tak nie było?

Tak wcale nie było. I dlaczego ludzie cały czas myślą, że Bóg wystawił Hioba na próbę dla zabawy, bo się z diabłem założył? Ale nie! Kiedy ktoś zrozumie działanie Boga i pojmie tajemnicę, to zrozumie, że Hiob tak był ufny Bogu, że Bóg zaufał Hiobowi, że może Hioba wykorzystać i użyć do pokonania lucyfera. Nie tak jakoby Bóg nie mógł sobie z nim poradzić, nie. Bóg dlatego to zrobił z Elihu w taki sposób, aby pokazać ludziom, że Bogu zależy na człowieku i nie chciał zniszczyć Elihu, tylko dlatego że wiedział co on czyni, a ludzie nie wiedzą. Bo ludzie mogli by potraktować Boga jako złego, ponieważ robi co chce, niszczy kiedy chce, nie można się spodziewać po Nim nic dobrego. I dlatego wiedział, że ludzie mogą Go o to posądzić, dlatego zastawił na Elihu pułapkę, a na próbę jakoby Hioba i Hiob właśnie nie ugiął się przed Elihu, bo ufał Bogu. A powiedział przecież te słowa, Ks. Hioba rozdz.23, od wersetu 10:

Lecz On zna drogę którą krocę, z prób wyjdę czysty jak złoto. Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką, nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał! Plany wykonać potrafi, wiele ich tai w swym sercu. Więc Hiob nie docieka, ale wie że Bogu ufać może, mimo że pozornie jest

wystawiony na śmierć. Ciało nie rozumie; duch ufa - bo Hiob też jest cielesny i duchowy. Ciało: Dlaczego mnie dręczysz, czy winę we mnie znalazłeś? Ja niewinny jestem, ale mnie każesz jakbym był grzesznikiem - mówi Hiob. Ale później mówi: Panie, Ty wiesz, Ty rozumiesz, Ty znasz drogi, ja ich nie pojmuję, zdążam za Tobą, bo Twoje plany są nie do wyśledzenia, nie do wykrycia, ale zawsze dobre. I tutaj jest ta tajemnica właśnie, że duch mocarstwa powietrza doświadczył, że traci materię, wyznawców swoich, czyli emocjonalnych wyrobników. A ci, którzy zaczęli się przemieniać, stali się uczuciową radością zjednoczoną z Bogiem przez uczucie, stali się świetlistą naturą, Boską tajemnicą, gdzie wyrwali się spod wpływu ducha mocarstwa powietrza i stali się duchową naturą, nowym stworzeniem. To jest ta tajemnica.

Zobaczcie państwo, co ukrywa przed człowiekiem ten świat?

Ten świat ukrywa przed człowiekiem człowieczeństwo; a czyni go wyrobnikiem emocjonalnym, zniewolonym przez emocje; emocje są jego rządem. Jego rządem, „konia z rządem”, czyli konia z całym uposażeniem, czyli emocje są jego chomaćm, są jego uzdą, są jego lejcam. Czyli człowiek jest emocjonalnym wyrobnikiem i najdziwniejszą sytuacją jest to, że gdy traci emocje wszystko robi, aby je ponownie zdobyć, bo są jego tożsamością. Ale tak naprawdę, to jest skażenie klątwą.

Klątwa działa, przenika aż do głębi natury starego człowieka, ducha człowieka i dlatego Chrystus uśmiercił starego człowieka. Bóg uśmiercił starego człowieka, w Chrystusie Jezusie zadał mu śmierć całkowicie, dusza została wydobyta i wcielona w nowego człowieka.

Ludzie nie mogą tego pojąć: Jak nowego człowieka, jak to jest możliwe? Ludzie, musicie to rozumieć? Po co wam to zrozumieć? To jest poza pojęciem. Po co to rozumieć? Nie można tym być? Po co to rozumieć? Później zrozumiecie, teraz jest za wcześnie na pojęcie. Po

cóż to rozumieć? Wiara nie jest po to, żeby ją rozumieć, wiara jest po to żeby wierzyć.

Bóg jest Tym, który daje nam życie. Po cóż podejrzewać Go o to, że On chce nam życie zabrać? Nikt od Niego krzywdy nie miał, od Chrystusa także, od Ojca i Syna i Ducha Świętego, więc On nie chce tego czynić i nie czyni. I jest to bardzo wyraźnie napisane w Liście do Rzymian rozdz.8:

28 Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. 29 Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. 30 Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą.

31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?

No właśnie, jeśli Bóg z nami, to kto przeciwko nam? Przeciwno nam, przeciwko Bogu, nie jest Bóg, nie jest Chrystus, nie są aniołowie ale diabeł. *32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz a Nim i wszystkiego nam nie darować?*

Jasne! Po cóż kopie kruszyć i szukać jakiejś dziury, jakiegoś dna drugiego? Szukanie podejrzliwości w tym, jest - wiecie państwo czym? Szukaniem drugiej śmierci, bo w pierwszej człowiek jest uwięziony, gdy nie wierzy Chrystusowi. Mimo że Chrystus wydobył człowieka z pierwszej śmierci, którą zadał Adam - bo przez grzech przyszła śmierć, przez nieposłuszeństwo grzech, a przez grzech śmierć - tak Jezus Chrystus wszystkich wydobył z tego stanu.

32 On który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia?

Czy Bóg wystąpi przeciwko tym którzy Jego wielbią, którzy wielbią Jego Syna, którzy wielbią Ducha Świętego, którzy uznają Jego dzieło

względem nas? Czy będzie nas karmił, że Jego dar zachowujemy, że świętość Jego eskalujemy, rozszerzamy? Czy będzie karmił za to nas, że wznosimy się w Jego imię i chwalimy Go w Jego imię, że obnosimy się ze zwycięstwem Jego w nas, będzie nas za to karał?

33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? 35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że Chrystus nigdy nie jest przeciwko nam, gdy my jesteśmy z Nim. Bo my Go nieustannie wychwalamy za to, co nam uczynił. A uczynił nam to, czego zobaczyć nie możemy, ale możemy tak postępować. To jest ciekawa sytuacja: nie możemy tego zobaczyć, ale możemy tak postępować. Czyli możemy być świętymi i świętość się będzie w naszym życiu objawiała - w jaki sposób?

W taki sposób, że emocje które więzią ludzi, one przestają mieć nad nami władzę, ponieważ Chrystus Pan uśmierca ciało nad którym emocje miały władzę, a nowy człowiek nie podlega emocjom. Nowy człowiek jest w mocy Bożej i emocje nic nie mogą zrobić z człowiekiem nowym, ponieważ jest to inny świat. Jest to człowiek który panuje w imię Boga nad tymi właśnie siłami, nad klątwą i nad wszystkimi siłami ciemności, on zstępuje do głębin, to człowiek światłości.

Jest jeden z wersetów który państwu przedstawię, to jest Ewangelia wg św. Łukasza rozdz. 22 werset 28: **Wyście wytrwali przy Mnie w Moich przeciwnościach.** Proszę zauważyć, Chrystus mówi do uczniów:

28 Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. 29 Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: 30 abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.

Ale zauważcie pierwszy werset: *Wyście wytrwali przy Mnie w Moich przeciwnościach* - czyli jest sytuacja tego rodzaju, że ludzie myślą że Chrystus nie był poddawany przeciwnościom, kuszeniom. Mówi o tym: Byłem kuszony, byłem stawiany w przeciwności, wy natomiast byliście przy Mnie i wytrwaliście przy Mnie w Moich przeciwnościach, dlatego i Ja przekażę wam Królestwo. Czyli synowie Boży nie są oszczędzeni od przeciwności, ale mają moc, aby wytrwać w przeciwnościach. A dlaczego taka sytuacja jest? Ona jest prosta, dlatego że jesteście proszę państwa odpowiedzialni za bóstwo na sposób ciała, jesteście z nim zjednoczeni, ono jest waszym wnętrzem, ono jest waszą naturą wewnętrzną, prawdziwą naturą wewnętrzną.

I teraz proszę zauważyć jedną sytuację. Kiedy spojrzycie na dzisiejszy świat, to jest nadświadomość i podświadomość które kompletnie nie odzwierciedlają tej prawdy, o której jest mowa. To są jakieś wymyślane historie, które są kolosalnie oderwane od rzeczywistości, kompletnie tamta wiedza i eskalacja tej wiedzy w tamtym kierunku w ogóle nie wyzwala tej natury wewnętrznej, ale wręcz pogrąża jeszcze bardziej człowieka zewnętrznego, tego który został powołany do wyzwolenia.

Czyli w ziemskim życiu są dyscypliny duchowe, które uzurpują sobie wielkość, potęgę i zdobywanie nie wiadomo czego. Bo nie wiadomo czego, nie wiadomo czego. My wiemy czego szukamy i dokąd zostaliśmy posłani. I dlatego wiedza na temat psychiki człowieka, jego nadświadomości i podświadomości, jest to tylko po prostu pewna historia psychologiczna dobrze się sprzedająca, ale nie mająca kompletnie żadnego odzwierciedlenia w rzeczywistości

prawdziwego życia człowieka wewnętrznego; w żaden sposób nie licuje.

Dopiero wtedy kiedy my, zaczynamy sobie uświadamiać tą sytuację, bo Bóg nam to objawia, dopiero zaczyna być ukazywana sytuacja, że tamten świat został wymyślony, po to żeby usidlić człowieka w pewnej wiedzy, która w jakiś sposób w tym świecie istnieje.

To tak, jak proszę zauważyć, dzisiejsza fizyka, której się uczymy w szkołach; ta fizyka, ona jest dobra do palenia w piecu, do grania w tenisa, do łapania piłki, może też pcheł, ale nie mówi o niczym więcej, bo nie pasuje do tamtego świata. Świat, który posiada człowieka, zajmuje się inną fizyką, która ujawnia inne zasady, ta fizyka nie pozwala i nie ukazuje, i uniemożliwia poznawanie tamtych zasad.

I dlatego pewien człowiek mówi w taki sposób, gdy mu zadano pytanie: Dlaczego pan to skonstruował, jak pan to uczynił? A on mówi tak: Bo w owym czasie nie wiedziałem, że jest to niemożliwe, dlatego zrobiłem. I to jest taka sama sytuacja: nie wiedział, że to jest niemożliwe, dlatego poszedł tą drogą, znalazł, odnalazł, zbudował i jest wolny, bo nie wiedział, że jest to niemożliwe.

A dzisiejszy świat uczy człowieka, że grzech czyni człowieka niemożliwym - niemożliwe jest aby został zbawiony, niemożliwe jest aby stał się święty już teraz. Ale właśnie, kiedy teraz nie jest święty, później nie będzie - to jest ciekawa sytuacja - jeśli teraz nie jest święty, później nie będzie. Bo świętość się w życiu człowieka objawia w taki sposób, że człowiek objawia wolność Chrystusa, i co ciekawe, kiedy uwierzy, ta wolność w nim objawia świętość, objawia moc, objawia bezgrzeszność. I dlatego było powiedziane: Mimo że tego nie rozumiecie, możecie to objawiać. Nie trzeba rozumieć, ale trzeba to stosować i dlatego stosujemy świętość.

Czyli jesteśmy świadomi potęgi Bożej w nas istniejącej, jesteśmy świadomi także bezgrzeszności, dlatego że Chrystus nie uwolnił

naszego ciała od grzechu, ale uwolnił naszą duszę od grzechu, a nią to jesteśmy. Dzisiaj jeszcze ludziom jest bardzo ciężko zrozumieć, że to my jesteśmy duszami, jeszcze w dalszym ciągu dusze ich są na ramieniu. A dlaczego na ramieniu? Bo oni są gdzie indziej, a dusza tylko na ramieniu, a oni powinni być duszami, a tamto powinno być pod piętą. Pod piętą, bo to tak wychodzi; kiedy jesteśmy duszą w pełni, to tamto jest pod piętą, i trzask.

I tutaj właśnie musimy żyć świętością i żyć bezgrzesznością, a nie zastanawiać się czy to jest dla nas możliwe, bo to jest niewłaściwe postępowanie, jest to niewłaściwe postępowanie czy to jest możliwe. Ale gdy postępujemy, widzimy że jest to możliwe, że to się objawia, że to się dzieje, że Bóg objawia nam tajemnice, że jest z nami, że nas przenika, bo zawsze w nas był, bo my jesteśmy świątynią żywego Boga. Zauważcie państwo ile jest świątyń na tym świecie. One uzurpują sobie, że są świętymi a ludzie są grzesznikami, mimo że to ludzie są świętymi, a Bóg mówi, że żadna świątynia z kamienia nie jest świątynią, w której On chce przebywać, bo człowiek jest świętą świątynią. Jest zresztą to powiedziane w Liście do Koryntian rozdz.3:

16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?

17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

Proszę zauważyć, my jesteśmy świątynią Boga - dlaczego ludzie raczej nie chcą dopuścić do tego, aby Bóg w nich mieszkał i żeby stali się świątynią Boga? Bo uważają, że zgrzeszą. Przeciwno komu? Tym, którzy są wrogami Boga. Bo wolą żeby Bóg mieszkał w świątyni z kamienia, mimo że Bóg nie mieszka w martwych miejscach.

Bóg jest żywy i mieszka w żywym człowieku, w duchu jego, w duszy, daje mu tam życie! Więc postępujmy jak żywi ludzie, mający świadomość świętości. Bądźcie świętymi, bo Bóg powiedział: Bo Ja jestem Święty. *Bądźcie świętymi, bo Ja jestem Święty.* Jesteście

świątyniami Boga żywego, bo Bóg powiedział: *Królestwem stajecie się, królestwem*. Tutaj jest napisane – Ew.wg św. Łukasza rozdz. 22:

*29 Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec:
30 abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.*

Czyli daje Chrystus pełnię obcowania z Bogiem, a jednocześnie przebywania na Ziemi. Czyli synowie Boży to są ci, którzy zstępują do głębin i stają się światłością wewnętrzną natury; gdzie, co to takiego jest? Mówiłem: Blask, ten blask który jest blaskiem synów Bożych, którzy są świadomymi synami, on jest pełnią, a w środku jest pełnia, która cierpi z braku pełni. Cierpi z braku pełni, jak to mówi Ew. wg św. Tomasza: *Człowiek jest pełnią i cierpi z braku pełni*. A Chrystus mówi: *Pełnia doszła do Mnie i pełnia wyszła ze Mnie*.

I werset mówi: *Powiedz nam gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy poszukiwać*. Czyli zdają sobie sprawę. Czyż my, nie musimy tego miejsca poszukiwać? Ależ z całą siłą.

Czyli przedstawiają uczniowie pytanie, a właściwie odpowiedź na naukę Chrystusa, że oni tego miejsca muszą poszukiwać: *Powiedz nam gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy poszukiwać*. Czyli, proszę zauważyć, to pytanie mówi o tej sytuacji, że **sensem człowieka jest odnalezienie pełni i stanie się światłością**.

Bo mówią do Chrystusa: *Powiedz nam gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy poszukiwać*. Mówiąc: musimy poszukiwać, ponieważ Twoja nauka mówi nam o tym, że to jest właśnie sens życia, sens Prawa, że musimy tego poszukiwać. *Powiedz nam gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy poszukiwać*. A Jezus Chrystus odpowiada: *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje, jest ciemność*.

Czyli inaczej: Jestem Synem Bożym, który zstąpił do natury wewnętrznej i natura wewnętrzna wypełniła się światłem, bo Ja jestem światłem, i oświecam świat cały. I dlatego oni też wiedzą i my

też musimy tego miejsca poszukiwać, aby świat miał światłość, aby światłość na świecie zajaśniała.

I to jest ta sytuacja, gdzie każdy człowiek zadaje pytanie: Wiemy Kim jesteś, bo objawiłeś się nam i posyłasz nas tam, gdzie sam poszedłeś, bo Ty oświecasz świat cały, jesteś światłością i nas posłałeś po to, abyśmy byli także światłością, ale światłością możemy być tylko wtedy, kiedy jesteśmy zrodzeni z Ojca w Tobie. O czym mówi 1 List św. Piotra rozdz.1 werset 23:

Jesteście bowiem ponownie do życia powołani, nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

To jest niezniszczalna natura, która jest w pułapce świadomości człowieka, który myśli, że tym nie jest. A wystarczy, nie oglądać swoją świętość, ale zdążać do świętości, aby się ona objawiła. To jest sytuacja taka, że wierzymy. Gdy zdążamy do świętości nie widząc jej, to tylko dlatego że uwierzyliśmy, że świętość w nas mieszka, czyli Chrystus. Że jesteśmy bez grzechu, czyli nie jesteśmy okłamani i zdeprawowani, ale na nowo zrodzeni i czyści, i doskonali, do właściwego dzieła. I to nie jest związane z czynnościami, ale jest związane ze świadomością, która w pełni uznaje dzieło Chrystusa, które jest pewne i także zaświadczone przez proroków wcześniejszych: przez Henocha, Mojżesza, Abrahama, Izajasza, Jeremiasza, Daniela, Jana Chrzciciela, Eliasza, Elizeusza i wielu innych proroków, którzy o tym zaświadcniają, i to się dzieje, to się wyraziło i stało.

Proszę zauważyć jaka jest wiara Izajasza, ona jest tutaj tak ujawniona - Księga Izajasza rozdz.6:

1 W roku śmierci króla Ozjasza¹ ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. 2 Serafiny² stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. 3 I wołał jeden do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały». 4 Od głosu

tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. 5 I powiedziałem: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!»

6 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. 7 Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg: twoja winna jest zmazana, zgładzony twój grzech».

8 I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!» 9 I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! 10 Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony». 11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?» On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem. 12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. 13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».

Czyli tutaj dostrzegamy tę tajemnicę, że Izajasz zadrżał, ponieważ widział Boga i był grzeszny. Serafin dotknął jego ust węglem z ołtarza i Serafin mówi: *Zgładzona jest twoja winna, zmazany twój grzech*. I co robi Izajasz? Czuje się wolny, jest upoważniony do rozmowy z Bogiem, jest pewny i mówi: Ja pójdę, Panie mów.

Tutaj Chrystus Pan przyszedł, złożył ofiarę ze swojego życia, jest to więcej niż węgiel z ołtarza, który dotknął warg Izajasza. A ludzie i tak nie wierzą, dlatego że klątwa zniewala ich emocjami i pragnieniami, ale mogą się z tego wydobyć, dlaczego?

Bo Chrystus dał im swoją zbroję, dał im swoje życie. Zbroją natomiast jest, jak wicie proszę państwa, zbroją jest - Ef 6:

11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw

Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością.

Czyli proszę zauważyć, tutaj jest bardzo wyraźnie ukazane, że Chrystus sam, Jego odkupienie i wiara w odkupienie jest naszą zbroją, On daje nam swoje życie i synowie Boży dlatego ostają się w głębinach. Dlatego są w głębinach i świat ciemności nie może ich w swoim rzędzie zaprząć do pług, w swój rząd wepchnąć, bo oni są w rzędzie Bożym. Oni są w rzędzie Bożym, oni wiedzą do Kogo należą i co czynią, synowie Boży są potęgą, oni tam będąc w zbroi Bożej zstępując do głębin są odporni na klątwę. Odporni na klątwę w sensie tym, że tak jak jest napisane w Ew. wg św. Łukasza rozdz.22:

28 Wyście wytrwali przy Mnie w Moich przeciwnościach.

I my wiedząc od Kogo pochodzimy i Kto nas stworzył, też jesteśmy silni i wytrwali w przeciwnościach. Czyli piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała, które jest naszą wewnętrzną naturą, która jest naszym ostatecznym stanem stania się. Stania się w pełni istniejącymi istotami Boskiej natury, która przychodzi na Ziemię, aby materia też oglądała Chwałę Bożą, bo materia jest stworzona przez Boga i Bóg chce aby ona też poznała swojego Pana.

I w ten sposób ona, natura nasza, czyli bóstwo na sposób ciała, jest naszą naturą jednocześnie emocjonalną, gdy jest pod klątwą, a uczuciową, gdy jest wyzwolona spod klątwy i przenikniona Chwałą

Bożą, czyli światłością. I dlatego jest powiedziane: *Nie budźcie umiłowanej póki tego sama nie zechce, wstąpcie do głębin, niech jutrzienka zaświeci, a się przebudzi*. Wy musicie być dla niej jutrzienką, słońcem, bo wy dajecie jej blask, ona jaśnieje waszym blaskiem. I dlatego jest powiedziane, ta tajemnica w Pieśni nad pieśniami 6:

*10 Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc,
jaśniejąca jak słońce i groźna jak zbrojne zastępy.*

To jest ta tajemnica, ona powstaje i jest potęgą, jest potęgą i mocą, to jest w każdym człowieku proszę państwa. A tożsamość grzechu ma powstrzymać człowieka przed powstaniem tej mocy, tożsamość grzechu. Inaczej, niedowierzanie Bogu, niedowierzanie Bogu! Aby nie dowierzać Bogu i w Jego dzieło względem nas. Ale Jego dzieło względem nas - mówi bardzo wyraźnie w Ks. Izajasza 50:

2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?

Wołałem, a nikt nie odpowiadał?

Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?

Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?

*Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię;
cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia.*

I tutaj, proszę zauważyć, następny werset Iz 59:

*1 Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka, żeby nie mogła ocalić,
ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć.*

Tutaj przeczytam jeszcze Ks. Nahuma rozdz.1:

*4 On gromi morze i On je wysusza, i wszystkie rzeki zamienia w pustynię,
omdlewa Baszan i Karmel, i więdną kwiat Libanu.*

Proszę zauważyć, i tajemnica, którą św. Paweł ukazuje z Ks. Ozeasza – List do Rzymian rozdz.9:

25 Mówi o tym u Ozeasza:

Nazwę "lud nie mój" - ludem moim, i "nie umiłowaną" - umiłowaną.

26 I stanie się: w miejscu, gdzie im powiedziano:

«Wy nie jesteście ludem moim»,

tam nazywać ich będą synami Boga żywego.

Czyli to są ci, którzy wypełnili dzieło, którzy stali się tymi, którzy pokonali klątwę. Klątwa dzisiaj, po prostu wyzwała śmiech na ustach ludzi, ale klątwa ona chyba najlepiej odzwierciedla ten problem, który jest dzisiaj w człowieku. **Inaczej nazwać klątwę można tak, że jest to złamanie przez emocje, złamanie przez pragnienia, uzależnienie od pragnień i dążenie człowieka do tego, od czego się uzależnił.**

Tak jak w pewnym filmie było powiedziane: Są różne problemy człowieka, ale jedynie polegać można na jednym, na uzależnieniu człowieka, ono ustępuje na samym końcu. Można liczyć na uzależnienie człowieka, jeśli człowieka się uzależni, to można liczyć na jego oddanie. I dlatego tutaj człowiek jest uzależniony, uzależnił się od grzechu, bo grzech jest jego tożsamością, boi się utracić swoją tożsamość. Ale Bóg jest życiem, Bóg jest jego tożsamością. Więc dlaczego jest takim niewierzącym niedowiarkiem, że nie chce zaufać Bogu, a bardziej ufa swojemu życiu, które kołacze się do śmierci, a śmierć tuż tuż, a w Chrystusie nie ma śmierci i w Bogu.

Tu jest sytuacja bardzo ciekawa. Człowiek, prawdziwy człowiek, ma zdolność migracji wewnętrznej, czyli jego duchowa natura nie jest związana na stałe z jakąś naturą ziemską, to są przyzwyczajenia i to jest wykorzystywane przez siły zła. Ale człowiek, tak naprawdę jest siłą duchową, zawsze nią był, jest zawsze duchową istotą. I gdy uwierzy Bogu, powróci do tożsamości swojej świetlistej natury, Boskiej natury, do człowieka światłości, do syna Bożego i jego tożsamość odnajdzie się w dobru, doskonałości i ciszy. I nastąpi to tak, jak zostało powiedziane w jednym z wersetów, który przytoczę - Ew. św. Łukasza, rozdz.8, gdzie z człowiekiem jest ta sytuacja, jak z sytuacją tą, tu w tym wersecie:

24 *Przystąpili więc do Niego i obudzili Go, wołając: «Mistrzu, Mistrzu, giniemy!» Lecz On wstał, rozkazał wicherowi i wzburzonej fali: uspokoiły się i nastąpiła cisza. 25 A do nich rzekł: «Gdzie jest wasza wiara?» Oni zaś*

przestraszeni i pełni podziwu mówili nawzajem do siebie: «Kim właściwie On jest, że nawet wichrom i wodzie rozkazuje, a są Mu posłuszne».

To jest właśnie ta moc, gdzie wichry wewnętrzne naszych emocji, ludzkich wzburzeń, i gadania rogu - Ks. Daniela rozdz.7 werset 10, które szemrzą przeciwko prawdzie Bożej. On jednym słowem rozkazuje żeby się uciszyły i cisza nastaje, i jest pokój, i jest cisza, „cisza jak ta”, która się tam stała. Cisza jak ta na morzu Tyberiadzkim, gdzie Jezus Chrystus zgromił fale i wichry, i wszystko w jednej chwili ustało i nastąpiła wielka cisza.

I dlatego synowie Boży są stworzeni do tej potęgi, bo z tej potęgi pochodzą, i gdy uświadomią sobie i uwierzą całkowicie nie analizując, nie badając, ale będąc synem Bożym, to się wszystko rozszerzy; będąc synem Bożym. Muszą być synem Bożym, właściwie są synami Bożymi, bo synami Bożymi są z mocy stworzenia.

Proszę zauważyć, dziwna sytuacja, przychodzi Bóg, który rządzi wszystkim, jest mocą nadrzędną, stwarza wszystko, daje życie we wszystkim, a człowiek stawia Mu opór, bo jakoś nie chce Mu uwierzyć, ale podstaw do niewiary nie ma. Proszę zauważyć, podstaw do niewiary nie ma, jest to jego fanaberia, jest to jego uzależnienie. I czego się obawia? Że ktoś może mu ukazać świętość.

Była pewna kobieta, jakiś czas temu, udręczona, umęczona, rozdarta wewnątrz i mówię jej o tajemnicy, która jest jej także tajemnicą, udziałem - o tym, że Bóg jest wszechwładny, wszechmocny i Jego dzieło jest niezaprzeczalne. I że Jego dzieło w niej istnieje i w niej jest, i jest to dzieło w jej duszy. I ona mówi: Proszę pana, jaka jestem lekka wewnątrz, jak się uspokoiło wszystko, jestem taka lekka, tak spokojna. Dlaczego ja wcześniej do pana nie przyszedłam, czuję się świetnie, naprawdę czuję się dobrze. Czyli poczuła w sobie moc świętości i moc bezgrzeszności swojej duszy, którą dręczyła tylko dlatego, że ktoś jej to kazał, tylko dlatego, że ją ukarze za to, że będzie wierzyć Bogu w to, co On jej uczynił.

Proszę zauważyć, są ludzie uczeni, wykształceni, którzy czytali Ewangelię, którzy znają dobrze Ewangelię, znają dobrze Stary Testament a postępują jak nieuki, nie są w stanie zrozumieć, że Bóg jest nadrzędny. Jest zasada w Ewangelii bardzo prosta, Ewangelia nie mówi żeby to robić, **Ewangelia mówi żeby uwierzyć i dlatego mówi o Tym, który ma wszechwładzę, wszechpotęgę i wszechmoc. Ewangelia mówi: Uwierzcie w Niego!**

A ludzie chcą robić to, ale tylko nie uwierzyć, robić to wszystko o czym mówi Ewangelia, ale nie uwierzyć. A Ewangelia mówi: Uwierzcie w Tego, a to jest dla was Dobra Nowina, On objawia wam tajemnicę, objawia wam prawdziwe życie.

Więc tutaj proszę zauważyć, podsycane jest w tym świecie głównie - to aż zadziwiające jest, ale taka jest prawda - niewiara w Boga przez udowadnianie Bogu kłamstwa, dlaczego? Ponieważ jakże Bóg mógłby usunąć grzechy, jeśli ja je widzę? Jak mógł mnie uczynić świętym, jak wcale nie jestem święty? Czyli wykorzystano zmysły człowieka, widzenie cielesne, to co ciało widzi, jako wiedzę o Bogu, o Jego mocy, o Jego potędze, o potędze Ducha Świętego, o potędze Chrystusa, o potędze Nieba, za pomocą oczu omylnych i słuchu, który nie wie co słyszy, i smaku, co nie wie czy dobrze czuje. Na tym oparła się dzisiejsza eskalacja grzechu i podważania prawdziwości Boga - na omylnych zmysłach.

Człowiek może spojrzeć na coś, a po dwóch minutach już tego nie pamięta. Może spojrzeć na rysunek, na którym jest 10 przedmiotów, będzie patrzył na to pół minuty. Ktoś go się spyta co tam było, a on będzie pamiętał dwa, trzy, pięć, a resztę zmyśli, bo już nie pamięta, to są omylne zmysły. I na tym opiera się dowód, że Bóg jest kłamcą, że Bóg nie uwolnił człowieka od grzechu, dlatego że człowiek widzi. Jakby miał zdolność widzenia Boga, Nieba, poznawać Ducha Świętego, znać Chrystusa i wiedzieć, że On tego nie uczynił, bo on widzi grzechy, więc jest to niemożliwe, bo on to widzi - opiera się na

omylnych zmysłach i na swojej iluzji, złudzeniu i imaginacji, wyobraźni.

Powinniśmy po prostu zaufać Bogu, porzucić ten umysł, bo już on ukazał, że jest błędny, wykazał swoją błędność, błąd swój wykazał. I powinniśmy ze spokojem zaufać Chrystusowi, Bogu Ojcu i ze spokojem, i to nie wszystko, postępować w sposób doskonały, święty, nie niepokojąc się co do umysłu i sumienia, które będzie nas punktowało za to, że jesteśmy dobrymi nieprawnie. Nieprawnie dobrymi. Jesteśmy dobrymi, bo jesteśmy dobrymi i żyjemy w Duchu Świętym, bo żyjemy w Duchu Świętym - że nie mamy pieczętki jakiejś tam. Jakby to pieczętka miała jakieś znaczenie. Żyjemy w Bogu i to jest właśnie ta sytuacja. Człowieku, żyj owocami Ducha Świętego, bądź opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, nieś pokój, radość i miłość, ty się nie zepsujesz i innych nie zepsujesz; żona będzie zadowolona, pracodawca także, pracownik także. Będzie to się wszystko zmieniać. Jesteśmy zdolni do dobra, do owoców Ducha Świętego Owoce Ducha Św. to nie są te stany: tak myślę, że je mam, wyliczam; och chyba je mam. To inni powinni powiedzieć: On chyba je ma, ma, ma, ma, wszystkie ma.

Gdy np. idziecie do grzesznika, który myśli że jest święty i doskonały, to by wam powiedzieli: wasze owoce Ducha Św. są samym grzechem, bo wy uważacie, że jesteście świętymi, dobrymi i doskonałymi. - A tak, jestem święty, jestem doskonały. - Pod sąd kościoła trzeba cię dać. Bada sąd kościoła - no jest taki, mówi tak, ale lepiej tego nie rozgłaszać.

To tak, jak sytuacja była z wybuchem bomby atomowej w Nagasaki. Kiedy wybuchła bomba atomowa w Nagasaki, ludzie z Klasztoru Matki Bożej Niepokalanej i franciszkanie nie zginęli, klasztor ocalał. Pobiegli owi franciszkanie do punktu "0", gdzie wybuchła bomba atomowa, nie rozumieli tej sytuacji co to takiego jest, bo nie byli na poligonach i nie uczyli się o tym od Eisenhower'a. Pobiegli i

pomagali ludziom w centrum "0", gdzie gotowało się ciało z powodu promieniowania przenikliwego w ciągu kilku minut; pracowali tam tygodniami, tak, tygodniami. Byli badani przez amerykańskich i japońskich lekarzy, w ciągu kilku lat kilkaset razy, więc to są badania bardzo rzetelne i nie stwierdzono choroby popromiennej. I nie zrozumiano dlaczego oni nie chorują, a i w dodatku żyją. I zakazano im mówić o mocy Św. Marii Matki Bożej, Chrystusa Pana, Boga Ojca, ponieważ struktury tego świata by tego nie wytrzymały.

Więc zabroniono mówić o Chrystusie, Bogu Ojcu, Duchu Świętym, bo jest to dobre dla człowieka, ale nie dla struktur, struktury by tego nie zniosły, nie mogły by w dalszym ciągu wyciągać z ludzi życia. Jeden z tych ludzi, który pracował tam właśnie, umarł jak miał 90 lat i wcale nie na chorobę popromienną, a jak tam pracował miał 20 lat. Moc Boża, potęga i siła duchowa człowieka, jest w stanie powstrzymać promieniowanie przenikliwe, ono nie jest w stanie tego przeniknąć. Synowie Boży są mocą, której nie mogą dać rady siły tego świata. Rozłupany atom nie jest w stanie, ponieważ jest to moc Boga, która panuje nad tymi wszystkimi siłami. Bóg ich ochronił, nie musimy dociekać jak, bo dociekanie jak, jest bardziej związane z: sam to sobie zrobię i nie będę potrzebował już pomocy. Ale po cóż, jak jesteśmy synami Bożymi i nasze miejsce jest w Niebie.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Filipian, rozdz.3,20: *Nasza bowiem ojczyzna jest w Niebie, stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone - to jest właśnie ta istota - ciało poniżone, na podobne do Swego Chwalebnego Ciała, tą potęgą jaką może On także wszystko co jest, Sobie podporządkować.*

Czyli św. Paweł o tym mówi, proszę zauważyć jak daleko, jak bardzo daleko dzisiejszy kościół odszedł od Prawdy, którą objawia Ewangelia św. Pawła, jak daleko, a Ew. św. Pawła jest do stosowania. Do stosowania, nie do umienia, nie do nauczania się, ale do stosowania, ją należy stosować. Św. Paweł co uczynił?

Kiedy Ewangelia jemu się objawiła, Ewangelia - czyli List św. Pawła do Galatów, rozdz.1: *15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi.*

Co to znaczy? Oznacza to, że św. Paweł natychmiast zaczął stosować to, co otrzymał od Chrystusa, natychmiast zaczął to stosować, w jednej chwili zaczął to stosować nie zastanawiając się, nie ucząc się, nie rozumiejąc, tylko stosował to. Od razu stosował to, co Chrystus mu dał, w jednej chwili stosował. Stosowanie tych zasad jest prawdą, stosowanie, a nie chęć poznania jak Chrystus to robi i Mu gdzieś tam to "zwędzenie", ukradzenie, zastanawianie się jak można to zrobić inaczej, jak można to gdzieś tam wyciągnąć, może da się jakimiś ścieżkami elektronicznymi gdzieś tam wytropić, zbadać i posiąść. Ale to tak diabeł tylko chce.

My jesteśmy synami Bożymi i nie musimy tego śledzić, wyśledzać, szukać, my mamy stosować, bo jesteśmy synami Bożymi, dla nas jest to przeznaczone. Ci, którzy chcą to wyśledzić, to nie jest to dla nich przeznaczone, oni chcą to posiąść, bo nigdy tego nie osiągną, chcą nad tym zapanować. Dla nas jest to dane, więc nie postępujemy tak jak ci, którzy chcą wykraść Bogu Niebo, dla nas ono jest przeznaczone. Jest napisane tutaj - Flp 3:

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Więc my nie jesteśmy tymi którzy mają coś badać, kraść, wyłamywać, dla nas zostało to dane, jest to dar, my otrzymaliśmy to w darze. Więc weźmy ten dar, stosujmy i czerpmy całymi garściami z daru Pańskiego, świętość stoi dla nas otworem, nic jej nie ogranicza, jedynym ograniczeniem świętości jest lęk i kara. Człowiek się boi być

świętym, bo uważa że będzie ukarany za świętość, że jest święty, bo jest świętym nielegalnym - nielegalnie święty, bo nikt mu nie pozwolił być świętym, a on jest święty.

Ale tu chcę powiedzieć o tej prawdzie, tam nie ma legalności czy nielegalności, synowie Boży są synami Bożymi i nie ma sytuacji czy jest legalnym czy nielegalnym. Bo jest powiedziane kim są synowie Boży. List do Rzymian rozdz.8 werset 14:

Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.

Więc wszystkich tych, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi; to nie są ci, którzy zdobywają wiedzę i wyłamują drzwi, ale ci których prowadzi Duch Boży, oddają się Jemu, a On w nich działa. To jest ta tajemnica. Więc oddając się całkowicie Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu, Duchowi Św. On nas przenika, On nas prowadzi, więc nie walczmy z Nim.

Nie walczmy z Chrystusem, ale stańmy się tym: *Dlatego Ja przekazuję wam Królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec.* Stańmy się dla Boga Królestwem, a On w nas będzie panował; my będziemy Królestwem, a On Tym, który w nim panuje. Ap św. Jana rozdz.5:

9 I taką nową pieśń śpiewają: «Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią twoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, 10 i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi».

Będą królować tysiąc lat i druga śmierć ich nie dotknie [Ap 20,6]. Dlatego, że są w pierwszym zmartwychwstaniu i idą do drugiego zmartwychwstania, nie mają już pierwszej śmierci i pokonali też drugą śmierć. Druga śmierć ich nie dotknie, dlatego że mają już pierwsze zmartwychwstanie i zmierzają do drugiego zmartwychwstania, do całkowitego wypełnienia dzieła wewnętrznego. Ponieważ zstępując do głębin idą do miejsca, gdzie oblicze jest w miejscu oblicza, i ręka w miejscu ręki, i noga w miejscu nogi, i to co na górze, takim jak na dole, i to co na dole takim jak na górze, to co

po lewej stronie jak po prawej, i to co po prawej jak po lewej, to co z przodu takim jak z tyłu, i to co z tyłu takim jak z przodu, i to co wewnętrzne takim jak zewnętrzne, i to co zewnętrzne takim jak wewnętrzne - ponieważ pełnia doszła do nich i pełnia z nich wyszła.

I tu jest tajemnica człowieka wewnętrznego. Światło Boże, prawdziwe światło synostwa Bożego, skrywa w sobie wewnątrz tajemnicę człowieka światłości, który gdy jesteśmy w pełni umocnieni w Chrystusie Panu, ogniem synów Bożych płonie. *Oni ogniami tymi przyszli świat zapalić* - jest taki Psalm - *oni posłani na Ziemię oni ogniami, ogniami ich stworzył Bóg*.

List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.1,7: *Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia*.

Psalm 104,4: *Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomienie*.

Tutaj dostrzegamy tą sytuację, że właśnie synowie Boży są ogniem którym zapalają życie, rozpalają życie wewnętrzne. Dlatego Chrystus mówi: *Przyniosłem ogień na ten świat i jakże pragnę, aby już zapłonął*. Ew. wg św. Łukasza: *Przyniosłem ogień na ten świat i jakżeż pragnę, aby już zapłonął*.

To jest ta tajemnica wewnętrzna, gdzie Chrystus mówi: Jestem pełnią, wstąpiłem do pełni, do głębin, *pełnia doszła do pełni i pełnia wyszła - pełnia doszła do Mnie i pełnia wyszła ze Mnie*.

Teraz rozumiemy co to oznacza, pełnia w głębi jest w nas, jak to mówi jedna z Ewangelii: *Człowiek jest pełnią i cierpi z braku pełni* - bo tam pełnia oczekuje na przybycie pełni, aby pełnia doszła do pełni i pełnia wyszła ze mnie. Jestem pełnią, pełnia doszła do Mnie i pełnia wyszła ze Mnie. Pełnia, czyli w pełni objawienie Boskiej tajemnicy w głębinach.

Najdziwniejszą rzeczą jest to, że tego nie dowiecie się proszę państwa w kościele, mimo że to powinna być pierwsza rzecz, która tam powinna być głoszona. Pierwsza rzecz, ale do dzisiaj o niej nie

usłyszycie, ponieważ wszystko tam jest dla pieniędzy, dla pieniędzy, z powodu pieniędzy to się dzieje. Wiadomo, że spowiedzi są już niepotrzebne, ponieważ spowiedzi nie usuwają grzechów, grzechy są usuwane przez świętość, ale one w dalszym ciągu istnieją, bo one przynoszą splendor. Potrzebę tego, który nieustannie robi to dla pieniędzy, bo nie robi tego dla Boga, wiemy że nie robi tego dla Boga.

On może mówić, że dla Boga to robi, ale tego dla Boga nie robi, bo on jest zbudowany na 2 kanonie, a 2 kanon ma podwalinę nie w Bogu, ale we wrogości wobec Boga. On - 2 kanon - podważył Boże dzieło i zakazał człowiekowi uwierzyć Chrystusowi, i nakazał powrócić do grzechu pierworodnego i do upadku Adamowego; nie wierzyć Chrystusowi, że każdy kto się rodzi na tym świecie, rodzi się w Jego światłości. Ale że każdy, kto przychodzi na ten świat, jest zbrukany złem Adamowym. Czyli nie uznawać dzieła Chrystusa - my je uznaliśmy. Co to oznacza?

Czy my bluźnimy przeciwko Bogu? Czy my Boga wystawiamy na próbę? Czy my mówimy że Bóg jest zły, czy my mówimy że Bóg jest niedobry mówiąc o Nim że On jest doskonały, że On swoją mocą uwolnił nas od grzechu, że Jego łaska jest nam dana, a my ją przyjęliśmy? Jego dar, który jest świętością i wolnością od grzechów jest dany nam, a my go przyjęliśmy, bo nie z uczynków, ale z wiary następuje ta wolność. Czy dlatego jesteśmy grzesznikami, jesteśmy złymi ludźmi, którzy wychwalają Boga, bo na tym świecie tego się nie godzi, bo panem jest w tym świecie Adam i on puchnie ze złości?

Chcę powiedzieć o tym, że każdy człowiek, śmieszna sytuacja to jest, bo tak spojrzałem, że każdy człowiek jest zdolny do świętości w tej chwili już, ale są ludzie, którzy z całą siłą będą to niszczyć, aby nigdy nie być, bo należą do grzechu i tożsamość ich jest w grzechu, i bycie świętymi jest uśmiercaniem swojej tożsamości dzisiejszej, której nie chcą stracić.

To jest ta sytuacja. To jest dziwna sytuacja, ale są tacy, znacie przecież takich ludzi na świecie wśród bliskich, znajomych, którzy dokładnie wiedzą i są świadomi tego, co Bóg uczynił, ale nie chcą, nie chcą Prawdy, dlaczego? Dlaczego nie chcą Prawdy? To jest zadziwiające. Pytanie jest jedno: Co w nich siedzi, że tego nie chcą?

Nie dlaczego nie chcą, tylko co w nich siedzi, że tego nie chcą? Do kogo należą? Czyż szatan nie wie, że Chrystus odkupił świat? Ależ wie. Chce tego? Nie. Czy jego słudzy nie wiedzą? Wiedzą. Czy tego chcą? Nie, nie chcą.

I chyba to jest odpowiedni werseł, który mogę powiedzieć, 2 List do Koryntian, rozdz.11, od 13:

Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. I nic dziwnego, sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

I od 2 wersełu [tegoż rozdz.]: *Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swej chytrności wąż uwiódł Ewę. Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.*

Straszna rzecz, straszna rzecz. Znosić spokojnie bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi, szkalowanie, kłamstwa na temat Chrystusa, ujmowanie Mu chwały. Ujmowanie też wolności drugiemu człowiekowi, którego Chrystus Pan odkupił, nie uznawanie w nim świętości. Może on w sobie jej nie znać, ale my znamy i wiemy, że ona tam jest. Nie możemy ujmować Chwały Bożej człowiekowi, którego też Chrystus odkupił, ponieważ odkupił wszystkich, którzy w

grzech popadli. Jak to jest powiedziane przecież w Ew. św. Pawła, List do Rzymian, rozdz.5:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... 13 Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. 14 A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem7 Tego, który miał przyjść.

15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrótowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.

18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

Dzisiaj będzie koniec naszego spotkania. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże, w imię Ojca i Syna I Ducha Świętego. Amen. Jak państwo wiecie ono jest nieustające i możemy na nie liczyć, ponieważ ono w nas już uśmierciło tą złą naturę, a i dało nam pełną świętość, ponieważ **Miłosierdzie Boże nie patrzy na grzechy i na zdolność człowieka, ponieważ całkowicie go usuwa, nie rozpatruje, ale usuwa i daje nowego doskonałego.**